

Autoreferat

**Agnieszka Zawadzka**

Wydział Artystyczny  
Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie  
Lublin, 2017

*A. Zawadzka*

1. Imię i nazwisko

**Agnieszka Zawadzka**

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej

Magister wychowania plastycznego, 1998 rok, Wydział Artystyczny Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lubinie

Doktor sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne nadany uchwałą Rady Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lubinie z dnia 19 maja 2006 roku na podstawie rozprawy doktorskiej „Figuratywność – zapis natury i wyobraźni. Zestaw prac graficznych wykonanych w technice linorytu”.

Promotor: prof. dr hab. Maksymilian Snoch

Recenzenci: prof. dr hab. Zdzisław Niedźwiedź

prof. dr hab. Zygmunt Rafał Strent

3. Informacja o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych

W latach 1998–2006 zatrudniona jako asystent i od 2006 roku do dnia dzisiejszego jako adiunkt na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 z zm. w Dz. U. w 2016 r. poz. 1311):

Zgodnie z wymogami formalnymi wskazuję zestaw prac opatrzony tytułem

**Naczynia – zestaw prac graficznych 2014–2106** składający się z cykli:

*Naczynia na wodę, Naczynia na krew, Naczynia na światło, Naczynia kosmiczne*

prezentowany na wystawie *Agnieszka Zawadzka, Grafika, Książka, Ilustracja* w Galerii Głównej u Attavantich w Centrum Kultury i Promocji w Jarosławiu w 2015 roku, na wystawie *Agnieszka Zawadzka, Naczynia* w Galerii LUBLAB, Stowarzyszenie Sztuka Nowa w Warszawie w 2016 roku oraz na wystawie *Agnieszka Zawadzka, Naczynia* w Galerii 1 im. B. Słomki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie w 2017 roku jako aspirujący do spełnienia warunków określonych w ustawie.

## Wstęp

Niełatwo spojrzeć na własną twórczość z dystansu i ogarnąć zgromadzoną w ciągu kilkunastu lat dużą ilość rysunków, grafik, ilustracji, tekstów – pojedynczych szkiców i projektów układających się w zamknięte cykle lub czekających na rozwinięcie w „odpowiednim czasie”.

Pomimo ciągłości pracy wyraźnie widać, że dzieli się ona na różne etapy. W trakcie odkrywa się możliwości rozwoju naszych idei i pomysłów – niektóre można kontynuować i wracać do nich na nowo, inne zaś należy porzucić na zawsze.

Z perspektywy czasu widać również, i to jest chyba najciekawszy aspekt twórczości, że nie wiadomo, w jakim kierunku poprowadzi artystę jego intuicja. Skończona praca nie jest bowiem wynikiem kalkulacji, lecz stanowi sumę cierpliwych poszukiwań, przeczuć, snów. Jest odkrywaniem formy, która często zaskakuje samego artystę.

Osoba pisząca autoreferat często sięga pamięcią do czasów swojego dzieciństwa i wczesnej młodości, by odnaleźć tam przyczyny i atmosferę, które ukształtowały jej osobowość. W moim przypadku pozornie nic nie zapowiadało, że będę zajmować się działalnością artystyczną. Jak każde dziecko lubiłam rysować, ale w szkole bardziej interesowały mnie przedmioty ścisłe. Dlatego w liceum ogólnokształcącym wybrałam klasę o profilu matematyczno-fizycznym i zakładałam, że w tym kierunku będzie przebiegać moja dalsza edukacja. Paradoksalnie właśnie matematyka i fizyka otworzyły mi oczy na świat, którego istnienia nie można zdefiniować ani dowieść. Dały też podstawy i narzędzia, jak się w nim poruszać. Wyrastałam w poczuciu dużej wolności i akceptacji. Miałam również szczęście spotykać ciekawych ludzi, żyjących z pasją. Być może nie przypadkiem zaczęłam uczęszczać na kurs rysunku zorganizowany w Liceum Plastycznym w Lublinie i z powodzeniem zdałam egzamin wstępny na studia w Instytucie Wychowania Plastycznego UMCS w Lublinie. Jednak jako absolwentka „ogólniaka” zdawałam sobie sprawę z wielu własnych braków i studia artystyczne rozpoczęłam ze świadomością, że czeka mnie dużo pracy.

Podczas studiów na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie wybrałam grafikę warsztatową. O tym wyborze zdecydował kontakt z wyjątkowymi osobowościami lubelskiego środowiska artystycznego – profesorem Maksymilianem Snochem i doktorem Zbigniewem Jóźwikiem, których twórczość bardzo cenię. Dyplom wykonałam w technice linorytu. Był to cykl czarno-białych pejzaży, przypominających raczej obrazy malowane szerokim pędzlem niż cięte dłutem. Temat ten rozwinęłam w mojej pracy doktorskiej, z tym że w nowym cyklu nie opierałam się już na bezpośrednim studiowaniu natury, zanikła stopniowo dosłowność przedstawionego pejzażu oraz granica między obserwatorem i obserwowaną rzeczywistością. W cyklu zatytułowanym *Widoki z...* to, co subiektywne i obiektywne, wewnętrzne i zewnętrzne, postrzegający i postrzegane, stapiają się w jedno. Niedookreślenie tytułu ma na celu zachowanie tajemnicy, gdzie tak naprawdę znajduje się obserwator i na co patrzy. Czy wygląda przez okno swojej pracowni? A może zagłębia się w swoim wnętrzu?

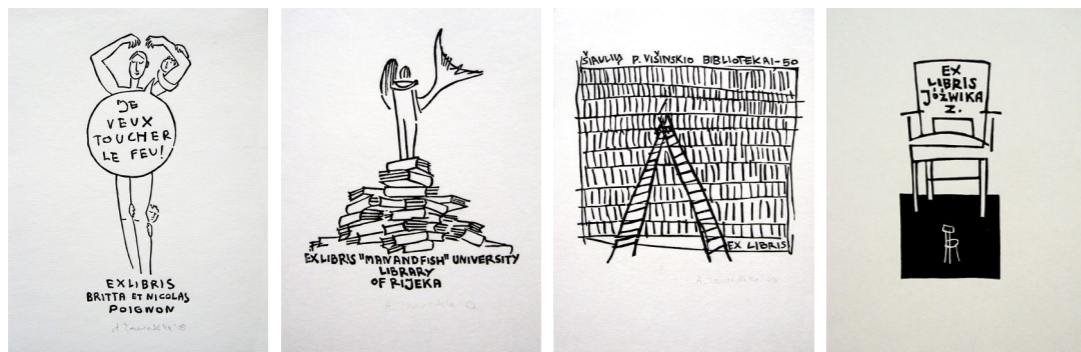
Tytułując prace *Widoki z...*, nawiązałam do pejzaży Hiroshigiego – mistrza cierplivej obserwacji tego, co kryje się pod *widzialną skórą przedmiotu*. W ten sposób chciałam również zwrócić uwagę na główne źródło moich inspiracji – japońskie drzeworyty *ukiyo-e*, które od wielu lat w istotny sposób wpływają na moje zainteresowania i twórczość. Były natchnieniem do stworzenia kolejnych cykli graficznych oraz prac stanowiących podstawę mojej pracy habilitacyjnej.

## Mój japonizm, inspiracje i kontekst

Ponad półtora wieku temu japońska sztuka, a w tym drzeworyty *ukiyo-e* zachwyciły europejskich artystów i miłośników sztuki. Ten entuzjastyczny zachwyt określa się mianem japońskiego szaleństwa, które na niezwykłą skalę ogarnęło środowiska artystyczne Zachodu i zmieniło na zawsze sposób widzenia i przedstawiania świata.

Nurt nazwany japonizmem w polskiej sztuce przełomu XIX i XX wieku miał charakter szczególny. Proces przyswajania odmiennej estetyki rozpoczął się od dosłownych, powierzchniowych zapożyczeń ikonograficznych i przez stosowanie nowych zasad kompozycji oraz środków wyrazu, syntetyzowanie i upraszczanie form stał się dialogiem z inną kulturą i duchowością. Inspiracje sztuką japońską były więc wielopoziomowe i sięgały głębiej niż proste „cytowanie”, a artyści rozwijali postawę twórczą mistrzów, odzwierciedlającą przekonanie o materialno-duchowej strukturze świata.

Nie pamiętam, kiedy pierwszy raz spotkałam się z japońskim drzeworytem *ukiyo-e*. Bardzo prawdopodobne, że zdarzyło się to podczas studiowania dzieł polskich modernistów lub licznych opracowań o wypukłodruku, do których sięgałam, przygotowując się do zajęć dydaktycznych na uczelni. Ważnym źródłem była praca Łukasza Kossowskiego *Inspiracje sztuką Japonii w malarstwie i grafice polskich modernistów*, która jest pierwszym polskim tak obszernym opracowaniem tego zagadnienia. Później dużo informacji na temat drzeworytu japońskiego i jego recepcji w sztuce polskiej zdobyłam, uczestnicząc w konferencji *Art of Japan, japanisms and polish-japanese art relations* w 2010 roku. Niemniej ważne było obejrzenie wielu ekspozycji w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, organizowanych w ramach autorskiego projektu Anny Król *Japonizm polski* i zapoznanie się z obszerną publikacją o tym samym tytule. Japońskie *obrazy świata, który przemija* silnie przemówiły do mojej wrażliwości i wyobraźni, urzekły mnie koncepcją formy, brakiem światłocienia, a nade wszystko – żywą linią, która wykreśla kontury, zamyka kolor i upraszcza kształty. Lakoniczność środków wyrazu, synteza i tendencja do uogólnień znalazły na początku odbicie w projektowanych przeze mnie ekslibrisach. **Ilustracja 1**



Ilustracja 1 od lewej: Ex libris Britta et Nicolas Poignon, 2005; Ex libris University Library of Rijeka, Man and Fish, 2003; Ex libris Šiaulių P. Višinskio Bibliotekai-50, 2000; Ex libris Zbigniewa Józwicka, 2002.

We wstępie do katalogu mojej indywidualnej wystawy *Ekslibrisy Agnieszki Zawadzkiej*, która odbyła się w Warszawskiej Galerii Ekslibrisu w 2007 roku, Janina Saffarini pisze:

*Artystka zrewolucjonizowała ekslibris – nadała najprostsza ze wszystkich możliwych formę: kilkanaście kresek graficznych wyrażających treść w formie łatwego do odczytania komunikatu. Styl Agnieszki jest rozpoznawalny. Autorka mimo młodego wieku określiła już swoją osobowość twórczą i nadała pracom graficznym nowatorską,*

*inną od tych, które są najczęściej stosowane w twórczości ekslibrisowej, formę. Jest to zjawisko bardzo interesujące, a może i dla niektórych szokujące. Artystka musiała wykazać wiele odwagi, aby przełamać standardy w tak tradycyjnej dziedzinie jak sztuka ekslibrisowa, wywołując skrajnie sprzeczne odczucia wśród odbiorców – od akceptacji do krytyki. Ale Agnieszka z wielką konsekwencją realizuje swój program twórczy, stawiając na nieskomplikowaną formę i prosty w odbiorze przekaz, zachowując przy tym wszystkie wymogi, jakie powinna spełniać mała forma graficzna, żeby być ekslibrisem.<sup>1</sup>*

Wspomniane wymogi – reguły, dotyczące wielkości grafiki, równowagi elementów litericznych i rysunkowych, oraz konieczność określenia znakiem osoby adresata nigdy mnie nie krępowały. Zaakceptowałam pozorne utrudnienia i bez zastrzeżeń przyjąłm radę Zbigniewa Józwicka, że *tę formę graficzną należy traktować odrębnie i z pokorą*.

Myślę, że tworząc ekslibrisy, nauczyłam się operować linią i plamą oraz doceniać rolę pustej przestrzeni w kompozycji, zaczęłam syntetyzować kształty do linearnych i lakonicznych form. Szczególnie interesujące wydawało mi się wprowadzanie napisów do znaku (wiele moich ekslibrisów uzupełniłam rymowaną inskrypcją).

Te doświadczenia rozwinęłam w kolejnych graficznych pracach oraz w projektach autorskich książek obrazkowych.

Zanim zrealizowałam prace wchodzące w skład pracy habilitacyjnej zatytułowanej *Naczynia*, wykonałam kilka różnych cykli inspirowanych przedstawieniami kobiety w drzeworycie japońskim. Były to: linoryty z cyklu *Eroskop*, pastele z cyklu *Ama* oraz trzy cykle grafik cyfrowych: *Ama*, *Kobiety z morza* i *Morskie opowieści*. Równolegle powstawały również moje ilustrowane książki autorskie, odmienne w formie, lecz w rzeczywistości bardzo mocno związane z głównym nurtem moich artystycznych poszukiwań.

Bardzo istotny był również projekt, który zatytułowałam *Ewa szuka dodo*. Zrealizowałam go z artystami z Polski i Litwy. Dla mnie samą okazał się on pewnego rodzaju artystycznym credo, w którym określiłam swój stosunek do siebie, innych i otaczającego mnie świata. W zaproszeniu, które rozesłałam artystom biorącym udział w projekcie, napisałam:

*Historia Ewy mówi o tym, że ciekawość człowieka względem samego siebie to początek podróży przez życie. Choć nie jesteśmy pewni tego, czego tak naprawdę szukamy, niedające spokoju pytania: kim jestem?, czego pragnę?, po co żyję? powodują, że ruszamy w drogę. Dopóki nie podejmiemy wysiłku i nie wyruszymy, jesteśmy jak wymarły gatunek, jesteśmy dead as a dodo – martwi (wymarli) jak dodo. Po prostu nie ma nas. Nasza podróż nie wymaga pokonania niesamowitych odległości, wyrażanych w kilometrach, choć są i tacy, którzy muszą przy okazji objechać cały świat, zdobyć najwyższe szczyty albo pobić jakiś rekord. Odbywa się raczej w przestrzeni duchowej i to właśnie z wnętrza słyszymy odpowiedź, w którym kierunku należy iść. W naszą drogę wpisują się spotkania z innymi. Oni są dla nas inspiracją, wskazówką i zwierciadłem. I ostatecznie pomagają nam odkryć siebie.<sup>2</sup>*

Katarzyna Rączka we wstępie do katalogu wystawy dodaje:

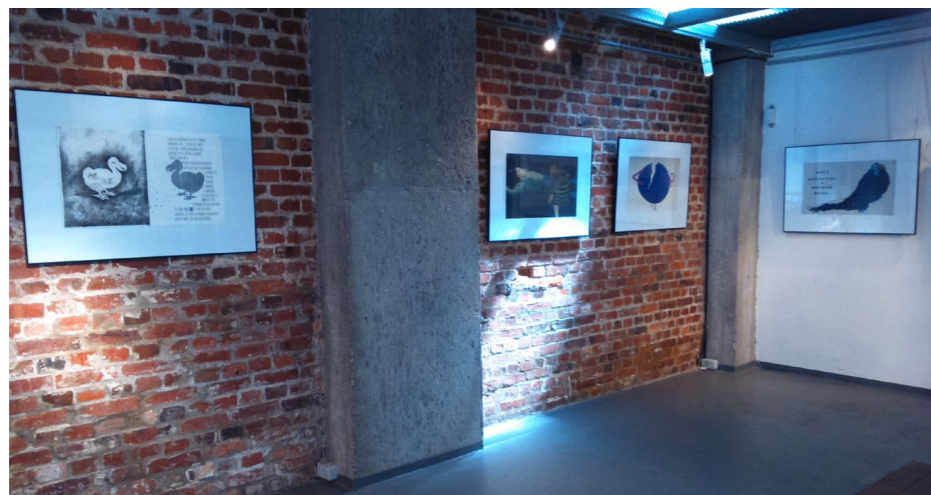
*(...) punkt docelowy jest zawsze ten sam. Trzeba się dostać pod skorupkę jajka, po-*

1. Janina Saffarini, wstęp do katalogu wystawy *Ekslibrisy Agnieszki Zawadzkiej*, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Ochoty m. st. Warszawy, Warszawska Galeria Ekslibrisu, 2007, bns

2. Agnieszka Zawadzka, wstęp do katalogu wystawy *Ewa szuka dodo*, Stalowa Wola, 2014, bns

rozglądać się wśród wszystkich stworzeń świata, przestudiować niejedną księgę i niejedną ciemną noc, aby zobaczyć siebie w zwierciadle. To fundamentalne odkrycie, że poszukiwanie skarbu kończy się najbliżej nas samych. Ewa ma w sobie Dodo, Dodo ma w sobie Ewę. Wszystkie podróże kończą się w punkcie, z którego wyszliśmy. Tyle, że wracamy już nie ci sami.<sup>3</sup>

W referacie zaprezentowanym w 2014 roku podczas konferencji *Twórczość codzienna jako aktywność całodzienna człowieka* projekt *Ewa szuka dodo* określiłam jako podróż do samego siebie<sup>4</sup>. Nadrzednym celem mojej twórczości była i ciągle pozostaje chęć jak najgłębszego doświadczenia siebie i utrwalenia tego przeżycia w kolejnych pracach. Twórczość to sposób komunikacji ze światem dający możliwość intensywniejszego w nim życia. Dzieło sztuki jest miejscem, w którym spotykamy samych siebie i dajemy dowód swojego istnienia. [Ilustracja 2](#)



Ilustracja 2: *Ewa szuka dodo*, Galeria nad Brdą, Bydgoszcz 2015

Prace, które zaliczam do cyklu *Naczynia* wynikają z prac wcześniejszych. Są kolejną próbą spojrzeń na siebie z innej perspektywy, znalezienia nowej, może lepszej, prostszej formy. Należę do artystów, którzy konsekwentnie szukają swojej prawdy. Wybieram różne techniki, od tradycyjnej grafiki przez pastel do ilustracji wykonanych na tablecie. Eksperymentowanie i szukanie odpowiedniej techniki do zrealizowania pracy wynika z tego, że staram się dostosować formę do treści. Warsztat jest narzędziem, więc kiedy mam wrażenie, że dotychczasowa technika nie wystarcza, sięgam po inną. Łączenie obrazu z tekstem jest poszerzeniem pola działania, na którym dwie narracje wzajemnie się splatają i uzupełniają.

Zazwyczaj pracuję nad różnymi projektami jednocześnie. Taka metoda pracy jest trudna, nie przynosi szybkich efektów, za to uczy cierpliwości i wewnętrznej dyscypliny, dzięki której można osiągnąć stan wzmoczonej koncentracji i uwagi. Nawet w momentach pozornie niezwiązanych z pracą jestem skupiona na obserwacji rzeczywistości, tak aby nic istotnego nie mogło mi umknąć. W pewnym sensie przypomina to rozwijanie stanu uważności mającego korzenie w dalekowschodniej filozofii i umiejętności wnikliwej obserwacji natury, które były tak bliskie twórcom drzeworytów *ukiyo-e*. Mówi o tym Vincent van Gogh w jednym ze swoich listów:

*Kiedy studiuję się sztukę japońską, widzi się, że człowiek mądry, inteligentny, filozof,*

3. Katarzyna Rączka, *Ewa ma wiele twarzy*, Katalog wystawy *Ewa szuka dodo*, Stalowa Wola 2104, bns

4. Agnieszka Zawadzka, *Twórczość codzienna jako podróż do samego siebie* [w:] *Twórczość codzienna jako aktywność całodzienna człowieka*, red. J. Uszańska- Jamroz, B. Kunat, Białystok 2015, s. 274

*spędza czas na czym? Na badaniu odległości Ziemi od Księżyca? Na zgłębianiu polityki Bismarcka? Nie, studiuje źdźbło trawy.*

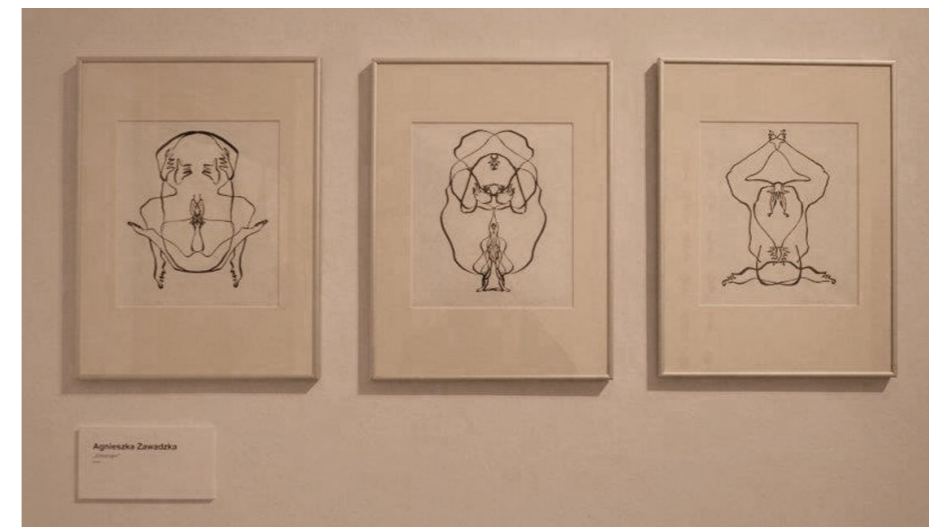
*Ale to źdźbło trawy pozwala mu później rysować wszystkie rośliny, a potem pory roku, pejzaże, zwierzęta, wreszcie postać ludzką. W ten sposób spędza życie i życie jest zbyt krótkie, żeby mógł zrobić wszystko. Proszę, czy to, czego uczą nas ci prości Japończycy, którzy żyją wśród przyrody, jakby sami byli kwiatami, nie jest niemal prawdziwą religią.<sup>5</sup>*

Mistrzowie drzeworytu *ukiyo-e* z ogromną wnikliwością studiowali wizerunek kobiety. Dlatego zapewne udało im się przedstawić tak piękny jej portret, uchwycić pełnię kobiecego wdzięku i wyrazić to, co kryje się pod *widzialną skórą przedmiotu*.

Kobieta w drzeworytach *ukiyo-e* to przede wszystkim delikatna *oiran*, kolorowa jak motyl. Jej piękno wyraża się w subtelnym geście splecionych dłoni, pochyleniu smukłej szyi odbitej w lustrze, nagiej piersi schowanej za przezroczystą zasłoną – właściwie w braku jakiegokolwiek wyraźnie widocznej ekspresji. To również kobieta kochanka. Jej ciało splata się z ciałem mężczyzny w wiosennych obrazach *shunga*, wyrażając fizyczną spontaniczność, radość ciała i życia – umiejętność korzystania z tych darów. Ten piękny, aczkolwiek wyidealizowany, wizerunek kobiety w drzeworytach *ukiyo-e* dopełniają na zasadzie kontrastu wyobrażenia *ama* – poławiaczek pereł. W tych przedstawieniach kobieta to półnaga syrena, zanurzona w morzu lub rozczesująca mokre włosy nad brzegiem. Jest ona – w przeciwieństwie do delikatnej gejszy – kobietą z krwi i kości, mocną, może nawet przypominającą jakieś morskie zwierzę.

W ciągu kilku lat przejrzałam setki, a może i tysiące drzeworytów *ukiyo-e* przedstawiających kobiety. Wracałam do nich bezustannie, badałam obecność tej Innej w moim życiu, jej indywidualność i niepowtarzalność, zbliżyłam się do jej tajemnicy – rozpoznawałam siebie. Czytałam w obrazach różne historie, jakbym *zbierała brakujące kawałki lustra, przeglądałam się w nich, aby przejść na drugą stronę*. Kobiety z *przepluwającego świata* umieściłam w kontekście własnego, osobistego przeżycia.

Najpierw powstał cykl linorytów zatytułowany *Eroskop*. [Ilustracja 3](#)



Ilustracja 3: *Różowa Wystawa*, Galeria Sos Sztuki, Lublin 2011.

5. Anna Król, *Japonizm polski*, Kraków 2011, s. 21

Składają się na niego małe formy graficzne, lakoniczne w wyrazie, kreślone kaligraficzną, określającą kontur postaci kreską. Zachowują one elementy figuracji, ale z powodu dużego uproszczenia i deformacji nie są jednoznacznym komunikatem. Przedstawienia te można odbierać jako estetyczne doznanie wynikające z wrażenia wywołanego formą, ale też można zobaczyć w nich coś w rodzaju testu Rorschacha i interpretować je zgodnie z własnym doświadczeniem i wrażliwością.

We wstępie do katalogu wystawy, na której była prezentowana część tego cyklu, Arunas Uogintas pisze:

*W cyklu linorytów zatytułowanym Eroskop artystka ujawnia swoje zamięrowanie do linii, która splata ciała mężczyzny i kobiety w miłosnym uścisku. Akcentując symetrię i efekt lustrzanego odbicia, szczególnie podkreśla środek kompozycji, co odpowiada kulminacji aktu miłosnego w minimalistycznej formie graficznej. Rozkwitający kwiat wraz z owocem i fizycznymi „atrybutami” miłości niewiarygodnie pięknie łączą się w mistycznej grze symetrii.<sup>6</sup>*

Następnie powstały wielkoformatowe grafiki cyfrowe i pastele zatytułowane *Ama* i *Kobiety z morza*. **Ilustracja 4.** W pracach tych przedstawiłam kobiece ciało jako element morskiego pejzażu. Sprowadzone do czarnej sylwety, bez konturu stanowią jeszcze figuratywne elementy, których ekspresję i ruch podkreślają, utrzymane w jednej tonacji, układy kół, pasów, trójkątów, sugerujące jednocześnie, że wszystko odbywa się w określonej przestrzeni. Kobiece ciała są jakby zawieszane w tej przestrzeni, pływają w niebieskozielonej zgeometryzowanej głębi, której kojący bezmiar sugeruje ciszę ich własnego wnętrza. W pracach tych odwołuję się do symbolu morza jako źródła przeżyć i doznań należących do sfery ducha i wyobraźni, a także potęgi natury, przestrzeni i wieczności.



Ilustracja 4: *Taniec na skale*, pastel 2013; *Ciemna noc*, pastel 2013.

Prace z tego cyklu pokazałam na wystawie zrealizowanej wspólnie z Robertem Rabiejem w Centrum Promocji Młodych Muzeum Częstochowskiego w 2013 roku. Wystawę zatytułowaliśmy *Ama*.

6. Arunas Uogintas, *And let it always be nice weather in Šiauliai*, katalog wystawy Šiauliai The Suncity – Always Good Weather, The Third Plein-Air Graphics, Šiauliai, 2014, bns

*Mitologie jedności*, a we wstępie do katalogu tak określiliśmy jej główną ideę:

*Ama jest dla nas metaforą stanu, w którym osiągamy jedność i spełnienie jako artyści i jako ludzie. Odwołując się do japońskich poławiaczek pereł, pragniemy stworzyć audiowizualną przestrzeń dla postawienia pytań o możliwość spójności istnienia. Na kanwie życia morskich kobiet zastanawiamy się, czym są wewnętrzne i zewnętrzne doznania. Czy możliwe jest osiągnięcie pełni w poczuciu harmonii, aby realizować się twórczo, oraz czy odkryta tajemnica okaże się tragicznym finałem, czy też przybliży nas do spełnienia.<sup>7</sup>*

7. Agnieszka Zawadzka, Robert Rabiej, wstęp do katalogu wystawy *Ama. Mitologie jedności*, Centrum Promocji Młodych, Muzeum Częstochowskie, 2013, bns

## Naczynia – analiza cykli graficznych

Przedstawiając kobietę w morskiej przestrzeni, a później porównując w pracach jej ciało do naczyń, chciałam przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że choć piękno kobiecego ciała jest niezaprzeczalne, nie można utożsamiać go jedynie z wyglądem i urodą. Chodzi mi o takie rozumienie ciała, o którym pisze Clarissa Pincola Estés:

*Ciało nie jest posągami z marmuru. Nie po to zostało stworzone. Ciało ma być schronieniem ducha, jego naczyniem, podporą i ogniem, ma przechowywać pamięć i wypełniać nas doznaniem i uczuciami – być najdoskonalszym pożywieniem dla psychiki. Ciało ma nas unosić, poruszać, wypełniać wrażeniami na dowód, że istniejemy, że jesteśmy tutaj; ma dawać oparcie, ciężar, poczucie fizyczności. Błędne jest mniemanie, że aby się wznieść w domenę ducha, trzeba opuścić ciało. To właśnie ciało jest odskocznią do duchowych doświadczeń. Bez ciała nie byłoby wrażenia przekraczania progów, nie byłoby uczucia uniesienia, wysokości, nieważkości. (...) Ciało nie jest drętwą powłoką, z której chcemy się uwolnić. We właściwej perspektywie jest raketą kosmiczną, skupiskiem mikroskopijnych liści koniczyny, uniwersalną pępowiną łączącą z innymi światami i niezwykłymi doświadczeniami.*

I dodaje:

*Pojęłam, że moje ciało jest naczyniem, które musi dużo pomieścić.<sup>8</sup>*

Naczynie jest chyba najbardziej „pojemnym” symbolem kobiecego ciała.

Kiedy patrzymy na ceramiczne naczynie i przykładamy dłoń do jego krągłości, porównanie takie wydaje się oczywiste. Nieważne, czy podziwiamy starą grecką wazę, która kiedyś pełniła funkcję użytkową, czy współczesne dzieło sztuki w znanej galerii.

Symbolika naczyń może być bardzo różna, w zależności od ich materiału, formy, zawartości i przeznaczenia, ale też niezależnie od materialnej wartości naczynie może kryć w sobie drogocenną zawartość. Naczynia mogą być delikatne, krucho, przezroczyste, małe, duże, zdobione, ciężkie, popękane, w środku zaś może znajdować się esencja pięknego zapachu albo też tajemnicza, trująca mikstura. Czasem coś z nich paruje, czasem coś w nich zastyga, kiedy indziej pękają na drobne kawałki.

W chrześcijaństwie gliniane naczynie symbolizuje ludzkie ciało – pojemnik na duszę. Naczynie gliniane jest obrazem człowieka ze względu na kruchość jego cielesnej natury i całkowitą zależność od Stwórcy, który ukształtował go z gliny.

Chrześcijaństwo bardzo często porównuje Matkę Boską, która przyjęła w siebie Ducha Świętego, do cennego naczynia. Anioł pozdrawia Marię jako *łaski pełną*. W *Litanii loretańskiej* jest Ona wzywana jako *Naczynie duchowne*, *Naczynie czcigodne* i *Naczynie osobliwe nabożeństwa*.

Bogata symbolika, która rozwinęła się wokół naczyń, miała niewątpliwie wpływ na rozwój ich form w różnych okresach i kulturach świata. Należy jednak pamiętać, że kształt naczynia wynika bezpośrednio z jego funkcji i zależy od zastosowanej do jego wyrobu technologii i materiału.

8. Clarisa Pinkola Estés, *Biegająca z wilkami*, Poznań 2001, s. 226

Forma musi być więc podporządkowana funkcji.

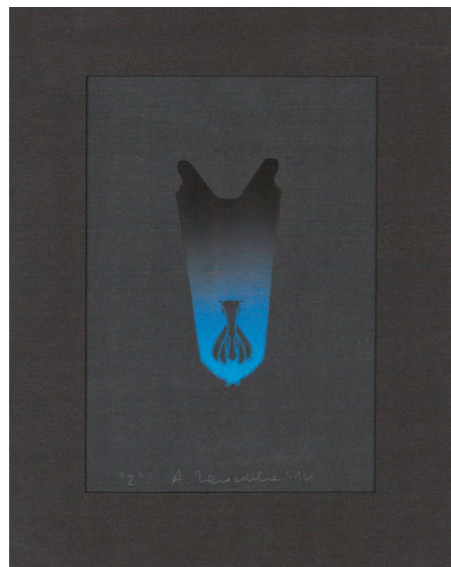
Tworząc grafiki z cyklu *Naczynia*, nie byłam skrupowana tą zasadą, ponieważ moje naczynia graficzne nie pełnią funkcji użytkowych. Symbolika i kształt ceramicznych naczyń stanowiły dla mnie tylko inspirację. Pozwoliły w powtarzanym motywie szukać odniesień do kobiecego ciała i swobodnie wyrazić je w prostej, syntetycznej, graficznej formie.

W moich pracach trudno odnaleźć konkretne formy waz, dzbanów czy mis. Proporcje i konstrukcja wykluczają raczej możliwość ich funkcjonowania w realnym świecie jako przedmiotów. Wprawdzie dominuje w nich symetria i dają złudzenie posiadania jakiejś objętości, ale są to raczej „pojemniki” zawieszane lub wylaniające się w pustej, nieokreślonej przestrzeni.

Naczynia z każdego cyklu różnią się od siebie nieznacznie – jakby kolejne wynikały z poprzednich. Zachowują pewien uniwersalny kształt, sugerujący stały element, który bez względu na czas i miejsce pozostaje niezmienny i jest przekazywany dalej. Subtelne różnice pomiędzy poszczególnymi grafikami umykają, kiedy oglądamy prace z dalszej perspektywy. Mogą wydawać się podobne jak płatki śniegu. Dopiero z bliska staje się jasne, że nie ma dwóch takich samych. Myślę, że prace są celowo bardzo minimalistyczne, przez co wywołują pewien rodzaj duchowego spoczynku.

Małe formy graficzne w ogólnym zarysie przypominają również kwiaty lub rysowane w zielnikach czy encyklopediach przekroje kwiatostanów i owocni. Są bardzo oszczędne w wyrazie, a pewna „przezroczystość” koloru wydobywa kruchość i ulotność ich formy oraz podobieństwo i jedność pomiędzy różnymi elementami świata natury. Ciało kobiety jest właśnie z tego świata. Ma czas swojego piękna, młodości i życia, a z czasem więdnie i umiera. Ale – porównane do kwiatu – naczynie to otwiera się i kwitnie, wbrew ulotności przemijania, stanowi najdoskonalszy symbol spełnienia.

#### Naczynia na wodę



Ilustracja 5: Naczynie na wodę II, 2014

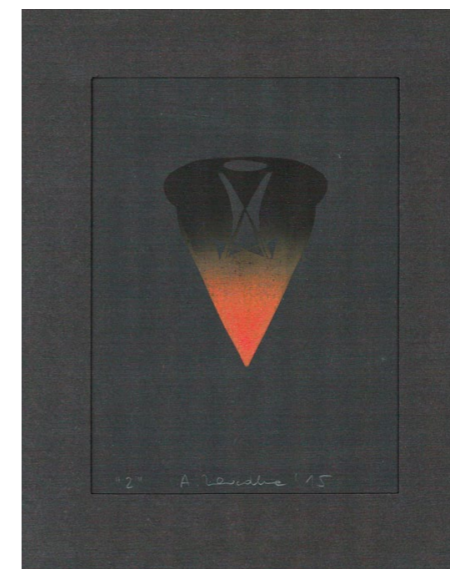
Ciało człowieka składa się w większości z wody i może nie jest przesadą twierdzić, że przez całe życie *istniejemy jako woda*.

W wielu kulturach i religiach woda jest symbolem cielesnej, psychicznej oraz duchowej siły oczyszczania i odnowy, a także prapoczątkiem wszelkiej egzystencji. Pojawia się w licznych mitach kreacyjnych. Według filozofa jońskiego Talesa wszystko powstało z wody i z niej się składa.

Woda kojarzy się z pierwiastkiem żeńskim i wiązana jest z płodnością. Symbolizuje również świat uczuć – woda wypełnia nasze ciało doznaniem, pamięcią, daje zdolność przeżywania emocji. Jest także potężnym żywiołem, którego moc w dzisiejszych czasach rozumieją doskonale współczesne poławiaczki pereł. W świecie, gdzie większość z nas utraciła kontakt z naturą i została odcięta od jej rytmów, *ama* żyją w równowadze, w zgodzie z przyrodą i społecznością. Woda, w której każdego dnia spędzają kilka godzin w poszukiwaniu owoców morza, jest dla nich *miejszem wewnętrznego skupienia*, gdzie odnajdują właściwą perspektywę własnej egzystencji, co w życiu na lądzie przejawia się w pewności siebie, poczuciu humoru i dystansie do codziennych spraw.

Kobiece ciało jako naczynie na wodę to dla mnie przede wszystkim metaforyczny podwodny świat ciszy wewnętrznego skupienia i kontemplacji. [Ilustracja 5](#)

#### Naczynia na krew



Ilustracja 6: Naczynie na krew II, 2015

Krew, podobnie jak woda, symbolizuje życie lub boski pierwiastek wypełniający ciało ludzkie. Uważana była również za *sok szczególny, przesycony aurą dawcy*. Krążąc stale po organizmie człowieka, odżywia go i utrzymuje przy życiu. [Ilustracja 6](#)

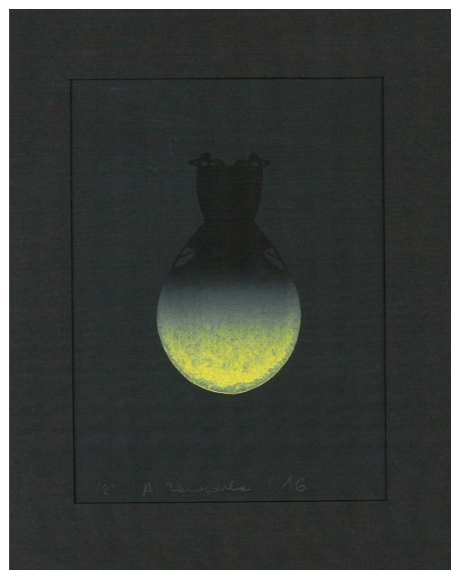
Niezależnie od wiedzy naukowej na temat jej funkcji i przepływu w ciele człowieka moje osobiste doświadczenia potwierdzające jej symboliczne znaczenie jako energii życia wiążą się z momentem, kiedy dzięki współczesnej technice pierwszy raz zobaczyłam własne dziecko. Moja córka, Tamara, była jeszcze 6-tygodniowym embrionem, przypominającym ziarno fasoli. W środku tego ziarna pulsowała krew, a lekarz powiedział: *Bije serce – jest człowiek*. Kobiece ciało, szczególnie wtedy, gdy rozwija się w nim nowe życie, jest pewnego rodzaju naczyniem przemiany zarówno tej fizycznej, jak i psychicznej. To, co się w nim dzieje, jest z jednej strony subtelne – duchowe, z drugiej konkretne w swojej fizyczności.

Może przypominać wyjątkowe bajkowe naczynie – kocioł Baby Jagi, który miał również transformacyjny charakter. Straszna wiedźma, strażniczka życia i śmierci, opiekunka przemiany, mieszając w kotle, zmieniała jedne formy w inne, a wraz z nią coś w nas umierało, a rodziło się nowe.

Naczynia na krew to pewnego rodzaju alchemiczne retorty, w których odbywa się skomplikowany proces przemiany, co pewien czas napełniający się *rubedo* i ożywiany *czerwienią życia*.



## Naczynia na światło



Ilustracja 7: Naczynia na światło II, 2016

Każdy, kto w czerwcową noc widział świetliki, rozsypane nad brzegiem rzeki jak gwiazdy, rozumie, dlaczego Utagawa Hiroshige polowanie na świetliki uczynił tematem jednego ze swoich drzeworytów. Świecące owady są jak kwiaty, które chcemy zerwać do wazonu. Naszym pragnieniem jest zamknąć małe światełka w naczyniu, gdyż, parafrazując słowa Aliny Kalczyńskiej: *Piekno czyste – to światło – ale może światło jest dla nas czymś wyższym, czymś, czego nawet nie umiemy wyrazić.* **Ilustracja 7**

Światło słoneczne symbolizuje boskość, ducha, czystość i prawdę. Symbolika ta znalazła odzwierciedlenie w sztuce całego świata, w Europie szczególnie w koncepcji gotyckiej katedry, opartej na idei, że Bóg jest światłością.

Georges Duby pisze:

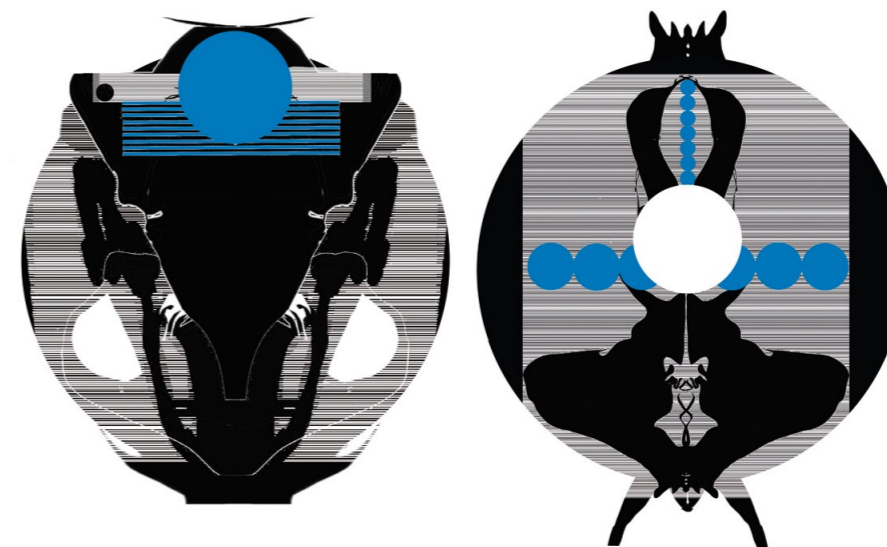
*Wywiedziony ze światła wszechświat sam wysyła potoki jasności, a światło emanujące z Istoty Pierwszej wyznacza nieodmienne miejsce wszystkiemu, co stworzone. Ale też wszystko zespala. Jako więź miłości przenika świat, jest jego ładem i spójnią, ponieważ zaś każda rzecz jest w mniejszym lub większym stopniu tego światła odbiciem, irradycja ta aż z samych głębin ciemności nieprzerwanym łańcuchem odblasków pnie się ku górze, zmierza z powrotem do źródła swego promieniowania. W ten sposób świetlisty akt stworzenia sam z siebie ustanawia ruch powrotny, który po stopniach prowadzi ku Istocie niewidzialnej i niewysłowionej, z której się wywodzi. Wszystko wraca do Niej przez rzeczy widzialne, które, im wyżej w hierarchii umieszczone, tym lepiej odbijają Jej światło.<sup>9</sup>*

Teologiczna interpretacja światła wpłynęła na sposób przedstawiania w sztuce osób boskich lub świętych otoczonych świetlistą aurą. Dla mnie jednym z najciekawszych przedstawień tego typu jest wyobrażenie Assunty – Niewiasty Apokaliptycznej, obleczonej w słońce. Symbolikę tego przedstawienia zgłębiłam, pisząc pracę magisterską, której tematem były wizerunki Assunty w sztuce europejskiej. Zgodnie z interpretacją tego symbolu Niewiastę Apokaliptyczną w promienistej glorii można porównać również do naczynia, przez które przenika światło. Metafizyka

9. Georges Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*, Warszawa 1997, s. 95

światła wraz z rozwojem nauki zyskała jeszcze mocniejszy fundament. Współczesna fizyka pozwala nam widzieć człowieka dosłownie jako naczynie na światło/ze światła, bo przecież materia jest formą istnienia energii.

## Naczynie kosmiczne



Ilustracja 8 od lewej: Naczynia kosmiczne I-II, 2015

W cyklu dużych, cyfrowych grafik naczynia są już prawie niematerialne, kształtem przypominają kuliste poprzecinane obiekty, które tylko fragmentami zachowały swoją fizyczną powłokę. Przystają być namacalnie konkretne. Jeśli szukać w nich motywu kobiecego, ciało to jest ciałem uniwersalnym – zamkniętym w ich wnętrzu kosmosem. **Ilustracja 8**

Twierdzenie, że człowiek ma w sobie wszechświat, jest powtarzane od stuleci. Wiele wieków temu św. Hildegarda z Bingen tak przedstawiała ideę człowieka jako mikrokosmosu:

*Człowiek zawiera w sobie podobieństwo do nieba i do ziemi. W jaki sposób? Ma on koło, w którym przejawia się rozumienie, ożywcze tchnienie i rozumność, tak jak na niebie widać światła; ma też ducha, który porusza się chyżo po wszystkich zmysłach niczym ptaki w powietrzu: ma również zbiornik, w którym dostrzec można wilgotność, pączkowanie i rodzenie, tak jak na ziemi widać rośliny, owoce i zwierzęta.<sup>10</sup>*

Piękny poetycki wywód św. Hildegardy, oparty na wizji, znajduje potwierdzenie w świetle współczesnych teorii naukowych, które mówią o tym, że człowiek ma w sobie wszechświat i jest wiernym odbiciem jego harmonii. Nie ma dziś znaczenia, jaką perspektywę przyjmujemy, odkrywając niezaprzeczną i zadziwiającą jedność mikro- i makrokosmosu.

Naczynia na wodę, krew i światło mimo zupełnie innej skali są tym samym co Naczynia kosmiczne. Czy dają poczucie mistycznej jedności ze światem, jedności między ciałem a kosmosem, odkrywają iluzję postawionych granic?

Być może dopiero sztuka wyznacza odpowiednią perspektywę widzenia i opisu tego wszyst-

10. Błażej Matusiak OP, Hildegarda z Bingen, *Teologia muzyki*, Kraków 2012, s. 50

kiego, z czego sami się składamy i co nas otacza – aż po krańce odległych galaktyk.

Dzięki sztuce nie odkrywamy żadnej naukowej prawdy ani też nie znajdujemy żadnych odpowiedzi. Ale może stajemy się *cierpliwymi obserwatorami żdźbła trawy*, uważnymi świata, w szacunku wobec niego i w poczuciu bycia jego częścią. Trenujemy *zmysł udziału*, o którym pisała Wisława Szymborska, nie po to, by znać prawdę, ale żeby być naprawdę tu i teraz.

Wybór techniki jest w moim przypadku intuicyjny. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie dlaczego w cyklach *Naczynia na wodę*, *rew* i *światło* zastosowałam mały format i linoryt barwny a w cyklu *Naczynia kosmiczne* druk komputerowy i dużą skalę.

Być może jest to symboliczna próba zawarcia przymierza pomiędzy mikro i makrokosmosem. Subtelność małej formy graficznej, delikatność cięcia, ręczny druk, brak kontrastu podkreślony irysowym przejściem na ciemnej (a nie tradycyjnie białej) kartce papieru mówią o tęsknocie za wewnętrznym autentyzmem dzieła, tak często przywoływanym przez tych, którzy w stosowaniu nowoczesnych metod komputerowych w obrębie sztuki widzą zagrożenie.

Z drugiej strony wejście w duży format, rezygnacja z wyczerpania na szczegół, odejście od precyzji, skontrastowanie plam o różnej ostrości, wykorzystanie przypadku i swoisty kolaż oparty na połączeniu różnie tworzonych elementów (rysowanych, skanowanych, skalowanych, wypełnianych kolorem, nakładanych jeden na drugi) to przecież również doskonały sposób ekspresji twórczej. Od wielu lat techniki warsztatowe i komputerowe istnieją i rozwijają się równolegle. W obrębie szeroko rozumianej sztuki graficznej można dziś mówić raczej o ich współlistnieniu i dosłownym przenikaniu, które prowadzą do zacierania się granic i postrzegania techniki jako środka wybieranego do realizacji określonego pomysłu (projektu).

## 5. Omówienie pozostałych osiągnięć

### Autorskie książki dla dzieci jako dopełnienie cykli graficznych

Równolegle do omówionych cykli graficznych powstały trzy książki obrazkowe dla dzieci. Były one projektowane z myślą o odbiorcy i w celu wykorzystania ich do różnych działań animacyjnych i warsztatowych. Tym samym wkroczyłam w nową przestrzeń zainteresowań i poszukiwań artystycznych, która – nie mam co do tego wątpliwości – jest naturalną konsekwencją moich wcześniejszych doświadczeń związanych z grafiką, grafiką książkową i ekslibrisem. Autorskie książki były trudnym wyzwaniem, wymagającym połączenia umiejętności z różnych dziedzin. Praca nad nimi uświadomiła mi, że jako artysta jestem otwarta, nieustannie się rozwijam i dojrzewam. Tworząc książki dla dzieci, ponownie odkryłam w sobie odwagę dziecka, która pozwala konsekwentnie wyrażać swoją prawdę w sztuce.

Książka pięknie zaprojektowana towarzyszy mi od zawsze. Pamiętam bajki ilustrowane przez Jana Marcina Szancera, Janusza Stannego, Józefa Wilkonia i Bohdana Butenkę oraz bibliofilskie wydania poezji zdobione oryginalnymi grafikami. Interesuję się współczesną książką obrazkową dla dzieci i autorską książką artystyczną. Jest ona wyjątkowym dziełem sztuki, gdyż łączy w sobie dwie narracje – słowo i obraz. Co więcej, narracje te rozwijają się w czasie. Harmonijne współlistnienie słowa i obrazu to również bardzo istotna cecha sztuki Wschodu, w której rozdzielanie tych elementów nigdy nie było tak wyraźne jak na Zachodzie.

Moje inspiracje sięgają więc i w tym przypadku dalekowschodniej estetyki, a forma książek oparta jest na oszczędności środków i stylistyce drzeworytów *ukiyo-e*.

Trzy książki obrazkowe: *Ośmiornica*, *Ballada o piecu kaflowym* i *Sąsiadka z chatki* to krótkie, napisane wierszem bajki, które można interpretować symbolicznie, gdyż – jak to w bajkach – nic nie jest tak oczywiste, jak się wydaje, a pozornie banalna treść jest w rzeczywistości *językiem tajemnym* i pozwala wyrazić to, co ukryte *pod widzialną skórą przedmiotu*.

Książki obrazkowe są dopełnieniem trzech cykli graficznych – *Naczyń na wodę*, *Naczyń na rew* i *Naczyń na światło*, ponieważ w warstwie metaforycznej niosą ze sobą zbliżone treści. Aby to podkreślić, omówieniom bajek nadałam tytuły odnoszące się do poszczególnych cykli graficznych.

### Kobieta woda



Ilustracja 9: *Ośmiornica*, książka autorska, 2012

*Ośmiornica* **ilustracja 9** to prosta i zabawna historia, której główna bohaterka w subtelny sposób odkrywa przed czytelnikiem tajniki swojej złożonej kobiecej natury, dwoistość, a może nawet ośmioistość. Pomysł na bajkę wynika z inspiracji jednym z najsłynniejszych erotycznych drzeworytów *ukiyo-e*, który przedstawia poławiaczkę *awabi* i ośmiornicę w erotycznym uścisku. W mojej książce duet kobieta i ośmiornica przewrotnie splatają się w jedno. Bo tak naprawdę bohaterką bajki jest ukryta w ciele morskiego stworzenia zmienna i tajemnicza kobieta, pełna uczuć i często sprzecznych emocji. Skąd pomysł, by posłużyć się taką metaforą i odnaleźć podobieństwo kobiety do tak przerażającego stworzenia? Ośmiornica na pierwszy rzut oka budzi strach, jednak ci, którzy mieli odwagę poznać jej prawdziwe „ja”, wiedzą, że należy do najinteligentniejszych przedstawicieli morskiego świata. Jest obdarzona ogromną wyobraźnią i wnikliwością. Potrafi bawić się i tworzyć zadziwiające kamuflaże. Aby uniknąć niebezpieczeństwa, w umiejętny sposób, niczym mistrzyni iluzji, dopasowuje się do otoczenia, zmieniając kształt, kolor i wzory na skórze. Choć jest wiotka i delikatna, jej ciało ma zdolność regeneracji.

Czy takie jesteśmy jako kobiety? Czy takie chcemy być? W ogóle – jakie jesteśmy? Jaka jest nasza natura? Czy drzemie w nas siła morskiego stworzenia?

#### Naczynie psychicznej przemiany



Ilustracja 10: *Ballada o piecu kaflowym*, książka autorska, 2015

*Ballada o piecu kaflowym* **ilustracja 10** opowiada historię wyjątkowego, magicznego pieca, który dla małej Basi potrafi zmieniać zwykłe wspomnienia w bajki. Tekst został oparty na opowieściach osób mi bliskich, ilustracje nawiązują zaś do motywów kafli huculskiego pieca, który znajduje się w domu Marii i Jerzego Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Na kształt ilustracji wpłynęła również współcześnie tworzona autorska ceramika Iwony i Jerzego Jarmołowiczów, z którą zapoznałam się podczas kilkudniowego pobytu w ich pracowni. Bajka o piecu kaflowym ma formę poetyckiej ballady i zarówno w swej warstwie treściowej, jak i obrazowej – złożoną symbolikę.

Monika Modrzejewska-Świgulska pisze:

*Balladę można czytać na kilka sposobów. Po pierwsze, dosłownie i tradycyjnie, od początku do końca, jako bajkę o piecu snującym opowieści o zdarzeniach, których był świadkiem. Po drugie, można też balladę czytać, otwierając książeczkę gdzie popadnie, czyli „na chybił trafił”, poznając kolejnych bohaterów i ich historie, niejako tworząc własną balladę. Autorka zaprasza nas również do czytania nie wprost i metaforycznego ogląd-*

*ania ballady. Odbiorcą wtedy staje się dorosły, który czyta dziecku, a sobie w myślach dopowiada dodatkowe znaczenie, wyczytane między słowami i obrazami, bo to również opowieść o podróżowaniu dosłownym i metaforycznym, podróżowaniu do samego siebie, odkrywaniu różnych aspektów ja. (...) Ballada o piecu czytana metaforycznie staje się opowieścią o wyprawie w głąb siebie, przemianie wewnętrznej, dojrzwaniu”*

Ballada, widziana jako opowieść o podróży do samego siebie, dotyka istotnych wewnętrznych przeżyć. Skłania do zadawania pytań: Jak wygląda moja własna droga przez życie? Czy jest ona podobna do tej, którą idą bohaterowie ballady? Czy podróż w głąb siebie to wspaniała przygoda czy konieczne ryzyko?

Bardzo silnie akcentuje również potrzebę aktywności twórczej jako czynnika uruchamiającego wewnętrzne mechanizmy przemiany struktur naszej osobowości, wyzwajającego pozytywną energię i prowadzącego do samorealizacji.

W balladzie muzyka i umiejętność opowiadania bajek jest właśnie symbolem takiej aktywności, zapewne koniecznej w życiu każdej spełnionej jednostki.

#### Światło odnalezione



Ilustracja 11: *Sąsiadka z chatki*, książka autorska, 2016

O *Sąsiadce z chatki* **ilustracja 11** trudno powiedzieć od razu, że jest bajką, ponieważ jej bohaterka to autentycznie żyjąca osoba, która mieszka w drewnianym wałącym się domku na skraju osiedla. W niewielu już miejscach naszych betonowych metropolii można spotkać takich bohaterów, trochę z innego świata, którzy stawiają opór cywilizacji. Zazwyczaj budzą oni podejrzliwość i rezerwę. Czy oni są normalni? – pytamy siebie w myślach.

Choć to właśnie dzieciom (a w szczególności tym niegrzecznym) przypisuje się nieskażoną osądem postawę i otwartość, okazuje się, że zawsze mamy szansę, by za cenę niewielkiego wysiłku zmienić nastawienie i sposób patrzenia na drugiego człowieka, zobaczyć go w innym świetle lub wręcz dosłownie – dostrzec w nim światło. I o tym właśnie jest ta bajka.

W recenzji wydawniczej Monika Modrzejewska-Świgulska pisze:

*W warstwie metaforycznej tekst porusza problem obecności Innego w naszym codziennym życiu, jakże aktualny, gdy do Europy podążają Inni, a my zupełnie nie jeste-*

11. Monika Modrzejewska-Świgulska, recenzja wydawnicza *Zachciało się kafelka z pieca jak gwiazdki z nieba*, Łódź 2014

śmy przygotowani na ich obecność. (...) A przecież eksplorując odmiennność Innego, odkrywamy również własną indywidualność, niepowtarzalność. (...) Pozytywny stosunek do Innego wyraża postawa zaciekawiania się tym, co nowe, chęć poznania, zbliżenia się do Innego. Mam na myśli relację wzajemnego odnajdywania różnic i punktów styecznych naszego świata ze światem Innego. Dzięki temu odkrywamy i obcujemy z naszymi różnymi Ja. W bajce Agnieszki Zawadzkiej Ci-odważni, którzy decydują się na tego typu relację z Sąsiadką z chatki doświadczają cudu przyjaźni i piękna (m.in. muzyka grana przez Sąsiadkę i snute przez nią opowieści). Trafiają do chatki, która może symbolizować centrum świata, gdzie według Mircae Eliade, w punkcie centralnym i transcendentnym rozpoczyna się stworzenie, bo bije tam zawsze źródło energii życia. Sąsiadka odchodzi, odchodzi z nią jej świat, a na miejscu jej domostwa wyrastają kwiaty, symbol tajemnicy, miłości, zmiany, dlatego powoli i stopniowo uzdrawiająca magia ziemi, kwiatów, drzew zaczyna działać (Jane Goodall) w sercach i umysłach Tych-odważnych.<sup>12</sup>

Bohaterka bajki, sąsiadka z chatki, jest takim symbolicznym naczyniem na światło, które zawsze mamy szansę dostrzec dla naszego własnego dobra.

#### Bibliografia

Georges Duby, Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420, Warszawa 1997  
Anna Król, Japonizm polski, Kraków 2011  
Błażej Matusiak OP, Hildegarda z Bingen, Teologia muzyki, Kraków 2012  
Clarisa Pinkola Esés, Biegająca z wilkami, Poznań 2001  
Twórczość codzienna jako aktywność całościowa człowieka, red. J. Uszańska- Jamroz, B. Kunat, Białystok 2015  
Wisława Szymborska, Zmysł udziału, Wybór wierszy, Kraków 2006

#### Katalogi wystaw

Zofia Albertowa, Łukasz Kossowski, Inspiracje sztuką Japonii w malarstwie i grafice polskich modernistów, Kielce-Kraków 1981  
Ekslibrisy Agnieszki Zawadzkiej, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Ochoty m. st. Warszawy, warszawska Galeria Ekslibrisu, 2007  
Ewa szuka dodo, Stalowa Wola 2014  
Šiauliai The Suncity – Always Good Weather, The Third Plein-Air Graphics, Šiauliai, 2014  
Agnieszka Zawadzka, Ilustracje, Objazdowa Galeria Sztuki ZPAP, Lublin 2014  
Ama. Mitologie jedności, Agnieszka Zawadzka, Robert Rabiej, wystawa interdyscyplinarna, Centrum Promocji Młodych, Muzeum Częstochowskie, 2013

#### Recenzje wydawnicze

Monika Modrzejewska-Świgulska, Zachciało się kafelka z pieca jak gwiazdki z nieba, Łódź 2014  
Monika Modrzejewska-Świgulska, Sąsiadka z centrum świata, Łódź 2016

12. Monika Modrzejewska-Świgulska, recenzja wydawnicza Sąsiadka z centrum świata, Łódź 2016

## Praca dydaktyczna

Dla artysty-pedagoga nauczanie i własna twórczość to dwa przenikające się obszary. Po studiach rozpoczęłam pracę na macierzystej uczelni w Zakładzie Grafiki Warsztatowej i od tego momentu pracę pedagogiczną łączę z realizowaniem indywidualnych projektów artystycznych, co pomaga w poszukiwaniu nowych, inspirujących metod pracy ze studentami, przede wszystkim takich, które otwierają na wartości, jakie przynosi twórczość własna. Uważam, że nauczyciel jest partnerem w procesie poszerzania kompetencji ucznia, inicjuje działania twórcze, opierając się na własnej propozycji artystycznej.

Relacja uczeń – pedagog stanowi obecnie szczególnie istotne zagadnienie, szeroko dyskutowane w obszarze szkolnictwa wyższego. Bez wątpienia nie ma tu miejsca na rutynę i tradycyjne podejście do przekazywania informacji. Wiele zależy od otwartości nauczyciela na podejmowanie działań w kierunku własnego rozwoju, kreatywności, twórczej postawy wobec życia i odwagi kwestionowania własnych schematów myślenia i działania.

W szkołach artystycznych metody nauczania zawsze były oparte na dialogu i szacunku wobec wrażliwości młodych ludzi i ich dopiero kształtujących się osobowości twórczych. Myślę, że pod tym względem jestem kontynuatorką zasad i działań moich poprzedników i nauczycieli.

W swojej karierze pedagogicznej miałam okazję pracować z ludźmi w różnym wieku. Oprócz zajęć ze studentami prowadziłam warsztaty z dziećmi i osobami starszymi. Mam również doświadczenie w realizowaniu rozmaitych projektów skierowanych do osób z różnymi dysfunkcjami. Prowadziłam także zajęcia z obcokrajowcami przebywającymi na uczelni w ramach programu „Erasmus”.

Bez względu na rodzaj zajęć i charakter grupy, z którą pracuję, zawsze staram się uczciwie dzielić swoją pasją, wiedzą i umiejętnościami. Bardzo doceniam to, że praca z ludźmi jest wspólną inspiracją, przynosi satysfakcję i otwiera na nowe doświadczenia.

Zawsze mam wrażenie, że uczymy się wzajemnie, o ile potrafimy wspólnie stworzyć płaszczyznę twórczego dialogu, zbudować obopólne zaufanie i opierać relację na poszanowaniu naszej inności, ale również na jasno określonych zasadach.

Jak każdy nauczyciel akademicki realizuję określony program, który ma wiele elementów stałych – na każdym kierunku i na poszczególnych latach jest on dostosowany do efektów kształcenia. Mam jednak świadomość, że moja osobowość wpływa na sposób prowadzenia zajęć i końcowe efekty. Z całą pewnością nie należę do pedagogów, którzy są bardzo wymagający i konsekwentnie egzekwują zadania. Każdą nową grupę staram się najpierw poznać, słucham i obserwuję jej możliwości. Uważam, że studenci sztuki to delikatny materiał, odporny na jakikolwiek rodzaj presji. Dobre efekty daje pozostawienie im dużo swobody, czasu i pokazanie, że to przede wszystkim oni sami decydują o tym, jak będzie wyglądać ich praca. Ogromną satysfakcję przynoszą końcoworoczne przeglądy, które organizujemy w formie wystaw w lubelskich galeriach. Dzięki takiej postaci prezentacji studenci uczą się działać w grupie, konfrontować swoje prace z szerszą publicznością i nabywają praktycznych umiejętności eksponowania swoich osiągnięć. Zazwyczaj samodzielnie przygotowują ekspozycję, projektują druki i katalog, organizują wernisaż, dbają o promocję wydarzenia. Zawsze też zachęcam wszystkich studentów do organizowania indywidualnych wystaw i uczestniczenia w konkursach krajowych czy

międzynarodowych już od najwcześniejszych lat studiów.

Zwracam również uwagę, że zdobywanie umiejętności warsztatowych to tylko jeden z elementów ich rozwoju twórczego, równie ważny jak wszystko to, co kształtuje ich osobowość, poszerza wiedzę, uruchamia kreatywność i pomaga aktywnie uczestniczyć w otaczającym ich świecie.

W latach 2006–2016 prowadziłam zajęcia: grafika, grafika warsztatowa, wypukłodruk oraz podstawy grafiki warsztatowej na kierunkach: grafika, malarstwo i edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych na I, II, III i IV roku studiów.

Najwięcej godzin realizowałam na I roku studiów, prowadząc wstępną pracownię linorytu. Podczas zajęć studenci zapoznawali się z podstawami techniki wypukłodrukowej i doskonalili warsztat. Zaznajamiałam ich również z historią grafiki, sylwetkami wybitnych grafików, których twórczość wpłynęła na rozwój tej dziedziny sztuki, i wybraną przez mnie literaturą przedmiotu. Na podstawie zebranych w ciągu wielu lat katalogów wystaw omawiałam najważniejsze konkursy graficzne w Polsce i na świecie. Do zajęć wprowadziłam również warsztaty: typograficzne, introligatorskie i czerpania papieru, które realizowaliśmy dzięki współpracy z Izbą Drukarstwa w Lublinie. Warsztaty były doskonałym wstępem do zapoznania studentów z książką, grafiką książkową, ekslibrisem czy współczesną książką artystyczną.

W ciągu ostatnich 10 lat wspólnie ze studentami zrealizowaliśmy kilkanaście wystaw, które były podsumowaniem naszej pracy i przyniosły nam dużo satysfakcji. Są to:

2006:

– Graficzna pracownia wstępna, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin  
– Gra i fika, Klub Tektura, Lublin

2007:

– Grafika, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin

2009:

– Graficzna pracownia wstępna, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin;  
– Ex Libris, Linocut, Students from UMCS in Lublin, Šiauliai University, Szawle, Litwa  
– Międzynarodowa wystawa ekslibrisu studentów Uniwersytetu w Szwalach na Litwie i UMCS w Lublinie, Ratusz Miejski, Lublin

2011:

– Czarno na białym, Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice”, Noc Kultury, Lublin

2012:

– Czarno na białym 2, Galeria w Pasażu, filia Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice”, Lublin  
– Graficzna Pracownia Wstępna, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin

2013:

– Gabriela Popovičová, Moje życie w Lublinie. Grafika i ilustracja – Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin

– Czarno na białym 3, Galeria w Pasażu, filia Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice”, Lublin

2015:

– Biało na czarnym, Sala Kwadrat, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin

– Mój jest ten kawałek podłogi, Sala Kwadrat, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin

2016:

– Linoryty, Galeria w Pasażu, filia Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice”, Lublin

2017:

– Linoryty, Galeria w Pasażu, filia Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice”, Lublin

– Artyleria, Galeria w Pasażu, filia Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice”, Lublin

Prowadziłam również wykłady z ilustracji oraz ćwiczenia z ilustracji w technikach warsztatowych na studiach podyplomowych z zakresu grafiki wydawniczej w roku akademickim 2013/2014

i 2016/2017. Podczas zajęć mogłam przekazać studentom wiedzę na temat polskiej szkoły ilustracji, roli technik graficznych w rozwoju ilustracji i współczesnej ilustracji książek dla dzieci w Polsce i na świecie. Przekazałam również praktyczne umiejętności związane z projektowaniem książek dla dzieci, elementów zdobniczych książki, ekslibrysu oraz budowaniem spójnej narracji słowem i obrazem.

W 2013 roku pod moim kierunkiem zostały zrealizowane dwa dyplomy licencjackie:

„Przestrzeń” Anita Barczewska i „Przemijanie” Olga Obrębalska.

W latach 2006–2014 prowadziłam zajęcia z grafiki warsztatowej w języku francuskim i angielskim dla studentów z Francji, Czech i Turcji, przebywających na stypendium programu „Erasmus”.

### Działania animacyjne wokół książek obrazkowych

Istotne znaczenie w mojej pracy pedagogicznej odgrywają działania animacyjne i warsztatowe opierające się na omówionych wyżej autorskich książkach obrazkowych. Są one skierowane głównie do dzieci, ich opiekunów, a także do osób z różnymi dysfunkcjami. Działania takie poszerzają moje doświadczenia pedagogiczne i przede wszystkim potwierdzają na innym polu – poza uniwersytetem – sens prowadzenia moich badań naukowych, ponieważ w dużym stopniu poszerzają grono odbiorców zarówno mojej sztuki, jak i proponowanych przez mnie metod nauczania. W moim odczuciu działania te znacząco wpływają na popularyzację badań prowadzonych na mojej uczelni.

Osoby zajmujące się wczesną edukacją dzieci i badacze przedmiotu podkreślają, że książki obrazkowe odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu osobowości młodego człowieka, wspomagają jego rozwój, wrażliwość i kreatywność, uczą abstrakcyjnego myślenia, wprowadzają w jego świat różnorodne treści, pomagają je nazwać, zrozumieć i oswoić.

Złożona struktura książki, jej metaforyka, daje możliwość odczytania zawartych w niej treści na różnych poziomach, co sprawia, że praca warsztatowa oparta na książce obrazkowej jest ciekawym i wzbogacającym doświadczeniem zarówno dla uczestnika warsztatów, jak i dla osoby prowadzącej, która w zależności od potrzeb i zdolności grupy może kreatywnie formułować zadania i proponować sposób ich realizacji.

Do najważniejszych projektów zrealizowanych na podstawie moich książek należą:

– cykl warsztatów opartych na książce *Ośmiornica*, zrealizowany w 2013 roku w Młodzieżowym Domu Kultury nr 2 w Lublinie, Dzielnicowym Domu Kultury „Bronowice” w Lublinie, Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku, Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Częstochowie i Przedszkolu Publicznym nr 48 w Lublinie,

– projekt artystyczno-edukacyjny *Dodo tu był i zostawił ślad w Parku 24h*, zrealizowany w 2014 roku w Stalowej Woli,

– projekt artystyczno-edukacyjny *Zachciało się kafelka z pieca jak gwiazdki z nieba*, zrealizowany w 2015 roku w Stalowej Woli, połączony z warsztatami twórczymi przeprowadzonymi w Młodzieżowym Domu Kultury nr 2 w Lublinie i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego Filia Nr 35 w Lublinie.

W pierwszym projekcie praca z książką pozwoliła dzieciom przedstawić swoje przemyślenia i emocje z wykorzystaniem obrazu jako sposobu autoekspresji twórczej. Ich dzieła plastyczne zostały zaprezentowane na wystawie podsumowującej projekt w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli w 2013 roku, a materiały ilustracyjne z warsztatów i scenariusze zajęć zebrano i wydano w formie prezentacji multimedialnej, do której wstęp napisała dr hab. Anna Boguszewska.

W kolejnym projekcie punktem wyjścia była międzynarodowa wystawa ilustracji *Ewa szuka*

dodo, zaprezentowana w plenerze. Dość nietypowe miejsce prezentacji prac i realizacji ćwiczeń warsztatowych – Park 24h w Stalowej Woli – okazało się szalenie inspirujące. Stało się przede wszystkim miejscem integracji wszystkich uczestników warsztatów. Różnorodne, plenerowe działania plastyczne, nauka języka migowego, zabawy przy muzyce i wspólnie spędzony czas pokazały, jak istotne są bezpośredni kontakt ze sztuką oraz wyjście poza schemat typowej prezentacji: artysta i jego dzieło.

Trzeci projekt, realizowany wokół *Ballady o piecu kaflowym*, był rozłożony w czasie i składał się z wielu działań – wykładów i warsztatów prowadzonych przez kilku pedagogów z różnych dziedzin. W pierwszej części odbyła się wystawa ilustracji wykonanych do książki i spotkanie z autorką – prezentacja w Bibliotece Międzyuczelnianej w Stalowej Woli.

Poprowadziłam również wykład o ilustracji książkowej i warsztaty plastyczne tłumaczone na język migowy. Uczestnicy zdobyli nową wiedzę w zakresie historii sztuki. Poznali zagadnienia związane ze współczesną książką ilustrowaną i technikami ilustracyjnymi. Analizowali inspiracje odwołujące się do tradycji sztuki ludowej. Oglądając oryginalne stare wyroby ceramiczne, starali się określić, na czym polega odrębność dzieł sztuki wykonanych w stylu huculskim. Zdobyli również nową wiedzę o ginących zawodach zduna i garncarza.

W części praktycznej uczestnicy warsztatów doskonalili zdolności manualne. Wykonywali swoje prace w różnych technikach (rysunek, pastel, linoryt, ceramika), eksperymentowali z formą, kolorem i fakturą, mając dużo swobody co do wyboru środków wypowiedzi. Realizowali pomysły indywidualnie lub w grupie, rozwijali umiejętności komunikacji i współpracy. Na tym etapie szczególny nacisk położony był na formułowanie własnej wypowiedzi, w której uczestnicy skrótowo przedstawiali koncepcję swojej pracy i źródła inspiracji. Warsztaty były również doskonałym treningiem wyobraźni. Powstały nowe ilustracje do tekstu, kafle ceramiczne, kolejne wątki ballady oparte na własnych wspomnieniach, a także próby stworzenia własnej książki. Wydarzenia animacyjne potwierdziły ogólnie przyjęty pogląd, że książka obrazkowa jest wspólnym medium, mającym moc rozwijania twórczego odbioru otaczającego świata. Co najistotniejsze, uczestnicy projektu mieli możliwość pracy w szerszym kontekście i konfrontacji różnych wypowiedzi, zachowując przy tym własną odrębność i oryginalność. Myślę, że dzięki warsztatom dawna ceramika huculska i japoński drzeworyt po wielu latach zaistniały na nowo w świadomości odbiorców. Niezależnie od upływającego czasu i zmieniających się warunków wartości, jakie niesie ta sztuka, pozostają stałe, choć w nowym kontekście nabierają innych znaczeń.

Zasadniczym elementem wszystkich wydarzeń animacyjnych opartych na książce obrazkowej był udział w nich i integracja osób dotkniętych różnego rodzaju dysfunkcjami (w zakresie intelektualnym, ruchowym i słuchowym). Jak mówi Edyta Lisek-Lubaś, główna inicjatorka tych działań:

*Projekty miały być odpowiedzią na zaniedbania edukacyjne, dyskryminację oraz brak, jak dotychczas, bazy metodycznej i dydaktycznej w zakresie nauczania oraz udostępniania kultury i sztuki osobom niesłyszącym. Aktywizacja poprzez warsztaty twórcze pozwoliła osobom niesłyszącym i osobom z niepełnosprawnością intelektualną, przynajmniej na początek, „uchylić drzwi do kultury, sztuki i przedsiębiorczości”, na co dzień tak hermetycznie zamkniętej dla nich przestrzeni. To pomysł na trochę lepszy świat, w którym ludzie z pasją, bez względu na swoje ograniczenia, działają dla siebie i dla innych.*

### Współpraca międzynarodowa

Konfrontowanie swoich osiągnięć artystycznych na polu międzynarodowym uważałam zawsze za bardzo ważny, silnie motywujący do dalszego rozwoju element mojej pracy artystycznej.

Aktywnie uczestniczyłam w konkursach i wystawach międzynarodowych. Nawiązywałam kontakty z artystami z innych uczelni oraz niezależnie działającymi twórcami z zagranicy. Najbardziej owocną okazała się współpraca z artystami z Litwy. Jej początki sięgają 2000 roku, kiedy otrzymałam główną nagrodę w konkursie *Ex Libris. Šiaulų P. Višinskio bibliotekai – 50*, a dwa lata później, w 2002 roku, uczestniczyłam w Międzynarodowej Konferencji *Ex Libris in Baltic Countries* zorganizowanej w Szawlach na Litwie, na której wygłosiłam referat *Ex Libris in Lublin* i zaprezentowałam indywidualną wystawę ekslibrisów. Nawiązałam wtedy kontakty z artystami pracującymi na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu w Szawlach. Przez kolejne 14 lat w ramach współpracy regularnie odbywały się wystawy, indywidualne i zbiorowe, a także wizyty naukowo-dydaktyczne pracowników obu uniwersytetów w Polsce i na Litwie.

Jako organizator lub współorganizator uczestniczyłam w przygotowaniu następujących wystaw:

- 2004:
  - Vaidotas Janulis, Ekslibrisy, Muzeum UMCS w Lublinie, kurator
  - Meda, Rysunki, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin, kurator
- 2009:
  - Ex Libris, Linocut, Students from Maria Skłodowska-Curie University in Lublin, Šiauliai University, Szawle, Litwa, kurator
- 2010:
  - International Exhibition of Sketches *Sketch 2010*, Galeria Laiptai, Szawle, Litwa, uczestnik
  - Współczesna Sztuka Litewska, Galeria po 111 Schodach, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Lublin, współkurator (z Robertem Rabiejem)
- 2014:
  - Status Inversus. Dialogi Tożsamości, Galeria Zajezdnia, Lublin, współkurator (z Robertem Rabiejem)
  - Międzynarodowa wystawa ilustracji *Ewa szuka dodo*, Uniwersytet w Szawlach na Litwie, uczestnik i kurator
  - Na papierze. Bez granic, Inkubator Medialno-Artystyczny UMCS, uczestnik wystawy
- 2015:
  - Vaiva Kovieraitė, Immanent Portraits, Galeria Akwarium, Akademickie Centrum Kultury Chatka Żaka, Lublin, kurator

Pięciokrotnie przebywałam na Uniwersytecie w Szawlach w ramach Staff Mobility for Teachers programu „Erasmus”: 20–24.04.2009, 17–21.05.2010, 5–9.05.2014, 4–8.05.2015, 17–22.01.2016. Podczas tych pobytów prowadziłam wykłady i ćwiczenia warsztatowe z grupą studentów i dwukrotnie (w 2015 i 2016 roku) prezentowałam swoje prace w Centrum Graficznym na Uniwersytecie w Szawlach.

Zajęcia prowadziłam w języku polskim, angielskim i francuskim. Dzięki temu zdobyłam nowe, ważne doświadczenie dydaktyczne oraz rozwinęłam umiejętności językowe. Zapoznałam się również ze specyfiką pracy, metodami prowadzenia zajęć czy oceniania i programem nauczania na innym uniwersytecie. Miałam również okazję rozmawiać ze studentami i pedagogami tej uczelni na temat zmian zachodzących w systemie edukacji artystycznej związanych z dopasowaniem do nowych standardów kształcenia i oczekiwań rynku pracy.

W 2014 roku wzięłam udział w Erasmus Mobility Week, konferencji podsumowującej międzynarodową współpracę Uniwersytetu w Szawlach. Podczas konferencji zaprezentowałam materiał promujący UMCS i Wydział Artystyczny, na którym pracuję.

W ramach tej współpracy uczestniczyłam również w 2014 roku w dwutygodniowym Międzynarodowym Plenerze Graficznym zorganizowanym w Szawlach przez prof. Vaidasa Janulisa. Dzięki kontaktom z artystami z Litwy nawiązałam współpracę z Uniwersytetem w Dyneburgu i Daugavpils Mark Rothko Art Center na Łotwie. Efektem tej współpracy jest mój udział w trzech

konferencjach na Łotwie:

2013:

- 8th International Conference Person. Colour. Nature. Music, Rothko and Abstract Expressionism, Daugavpils Mark Rothko Art Centre, Daugvapils, Łotwa

2016:

- 9th International Conference Person. Colour. Nature. Music, Daugavpils, Art Martinsons, Daugavpils Mark Rothko Art Centre, Daugvapils, Łotwa
- 5th International Latgale Art Symposium, Daugavpils Mark Rothko Art Centre, Daugvapils, Łotwa

### Wybrana działalność organizacyjna na rzecz uczelni

- W latach 2010–2016 pełniłam rolę opiekuna roku kierunku edukacja artystyczna i od 2012 roku jestem opiekunem roku kierunku grafika.
- Co roku brałam udział w pracach związanych z egzaminami wstępnymi, w 2008 roku byłam członkiem Komisji Egzaminacyjnej na Wydziale Artystycznym.
- W latach 2014–2016 jako koordynator ds. promocji Wydziału Artystycznego zajmowałam się przygotowaniem Drzwi Otwartych UMCS.
- W 2013 roku pełniłam funkcję sekretarza konferencji *Sztuka i edukacja*, zorganizowanej z okazji 40-lecia WA UMCS w Lublinie.
- W latach 2012–2013 z powołania Dziekana WA UMCS wchodziłam w skład Wydziałowego Zespołu Programowego dla kierunku studiów grafika.
- W latach 2011–2015 organizowałam warsztaty graficzne zatytułowane *Linoryt dziś – tradycyjna grafika w świecie nowoczesnych technologii drukarskich* podczas Lubelskiego Festiwalu Nauki. W warsztatach uczestniczyły dzieci ze szkół z Lublina i regionu, duża grupa nauczycieli plastyki, animatorów kultury oraz amatorów, pragnących poszerzyć swoją wiedzę w dziedzinie grafiki, a także osoby z dysfunkcją słuchu.
- Byłam również zapraszana do prowadzenia warsztatów graficznych i ilustratorskich w: Młodzieżowym Domu Kultury nr 2 w Lublinie, Młodzieżowym Domu Kultury „Pod Akacją” w Lublinie, Miejskiej Bibliotece im H. Łopacińskiego Filia 35 w Lublinie.